GŁOS NARODU

NR. 56. — ROK XXV. | KRAKÓW, SRODA DNIĄ 7. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·60
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . „ 3—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3844. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Z utarczek poza frontami.

„Szkoci! nie Anglicy“ zasłużyli się znakomicie na polu kultury europejskiej — „Szkotom, nie Anglikom“ zawdzięcza ludzkość postęp i wielkie wartości w dziedzinie nauki, filozofii, odkryć, wynalazków! Tak woła z łam wielkiego niemieckiego dziennika (Münchner Neueste Nachrichten“) niejaki Dr. Biedenkapp. Warto posłuchać:

„Nieprzyjemnie jest zawdzięczać coś ludziom, których musi się nienawidzieć, którymi musi się pogardzać. Te zdobycze jednak, którymi chlubią się Anglicy, to w znaczniejszej części zasługa Szkotów. Ze świetności Anglii nie wiele zostanie, jeśli się ten fakt należycie pozna i uwzględni. Pod angielską flagą płyną poprzez dzieje kultury pomysły i prace z zakresu nauk ścisłych, filozofii i techniki, dokonane przez ludzi o państwowej przynależności angielskiej, ale nie przez Anglików. I tutaj Anglia popełnia oszustwo czy też nadużycie flagi! Już dawno zwracano uwagę na to (Dühring), że trzeba zawsze subtelne właściwości i polot umysłowości szkockiej odróżnić od charakterystycznych cech uzdolnień angielskich: ociężałości myśli, powolnego oryentowania się, niezgrabności wykonania“.

Oto przykłady, którymi p. Biedenkapp przekonywa czytelnika, że to co w dziejach cywilizacyi Anglii przywykliśmy uważać za najlepsze a rodowicie angielskie — to „ociężała“ Anglia zawdzięcza Szkocyi i Szkotom a nie sobie samej. Matka Byrona była Szkotką. Szkotem był wielki myśliciel Dawid Hume, Szkotami byli Watt, Stephensohn, wielki ekonomista Adam Smith, chemik i fizyk Blacke, Szkotem „prawdopodobnie“ był Newton, a „napewno“ wynalazca logarytmów Napier, Szkotem wreszcie był znakomity poeta Robert Burns.

Cóż dalej? zapyta zapewne zaciekawiony tym wstępem czytelnik. Pan Biedenkapp, wyliczywszy tych kilka istotnie bardzo świetnych nazwisk, nabierze rozpędu i prawdopodobnie wymieni ze dwa tuziny dolszych Szkotów „płynących pod flagą angielską“. Wie przecież chyba ilu poetów, artystów, uczonych, wynalazców dała światu Anglia. Może szkockiej krwi doszuka się i w tym twórcy, o którym poważył się powiedzieć Kordyan, że „zbudował górę, większą od góry, którą Bóg postawił“.— Nie. Monachijski felietonista uważa, że dostatecznie zdemaskował Anglików, strojących się w nieswoje piórka i tak kończy: „Jest rzeczą zdumiewającą ilu znakomitych ludzi wydał ten mały górski kraik, liczący na początku XIX w. nie więcej nad 1½ miliona mieszkańców. Szkocya jako kolebka kultury i rodzicielka geniuszów zajmuje takie stanowisko jak Szwabia, Turyngia i okolice Harcu w Niemczech, Bourgogne i Normandya we Francyi, a Szwecya w Skandynawii. Miał racyę znakomity historyk Macaulay — gdy w mowie parlamentarnej, nie zawahał się przyznać, że Szkoci duchowo przewyższają Anglików“.

Notujemy powyższy głos niemiecki jako jeden z objawów... zaostrzonej wojny morskiej. O przenoszeniu wojny na tereny czystej kultury, sztuki i nauki i o niepożądanych objawach tego typu tyle już pisano, że możemy wstrzymać się od komentarzy.

Są jednak i objawy przeciwne. Te godne są uwagi i bardziej zasługują na rozpowszechnianie o nich wiadomości. Oto jak redakcya francuskiego pisma „La Nature“ załatwiła się z próbami rozstrzygania problemów naukowych w sposób bardzo wojenny a mało naukowy.

Niejaki Dr Berillon ogłosił w czasopiśmie „Monde Latin“ artykuł tej treści — jakoby chemiczny skład poszczególnych jednostek ludzkich u różnych ras i narodów różnych — decydował o ich charakterze. Chemiczne właściwości przenoszą się zdaniem dra Berillon'a z człowieka na człowieka, z pokolenia w pokolenie o wiele wierniej i wyłączniej, niż anatomiczne. Z badań uczonych niemieckich (Ehrlich) i francuskich (Hayen) miałoby rzekomo wynikać, iż jeden kubiczny milimetr krwi Francuza zawiera 5,500.000 leukocytów a Niemca tylko 4,570.000 leukocytów. Stąd krew francuską uważać trzeba za krew „wyższej jakości“. Studyum chemii ras czyli „etno-chemii“ ras należałoby rozwinąć i pogłębić. Wtedy poznalibyśmy najistotniejsze przyczyny nieprzezwyciężonych niechęci i nienawiści ras i narodów. Duchowa bowiem i społeczna wspólność istnieć może tylko tam, gdzie istnieje podobieństwo... chemiczne.

Redakcya „La Nature“, umieszczając sprawozdanie z pracy Berillona, poprzedziła je następującą uwagą: „Antropologia, która przed wojną rozpowszechniła tyle błędnych i kłamliwych wiadomości o rasie łacińskiej i rasie anglosaskiej zaczyna teraz występować z niefortunnemi próbami w innym kierunku. Próbuje się nam teraz wykazać i to na podstawie usiłowań pseudo-naukowych, że Niemcy należą do niższej, pośledniejszej rasy, takiej, która z innemi niema nic wspólnego — że nawet krew niemiecka ma inne właściwości niż krew sprzymierzonych lub neutralnych narodów. Zapomina się przytem, że ludzi nie można traktować jak dzikie zwierzęta, żyjące w rozdzieleniu gatunków, bo rasy ludzkie rozrosły się niezmiernie i wzajemnie się zmieszały. Zapomina się nadto o tem, że według badań Jubainville'a we Francyi jest „Germanów“ więcej, niźli ich było w Niemczech“.

Tak nazbyt zapalonemu pisarzowi francuskiemu odpowiedziała poważnego pisma - redakcya francuska. F.

Jak to się stało?

Próba, aby Meksyk popchnąć przeciw Stanom Zjednoczonym, zamierzona przez dyplomacyę berlińską, nie spotkała się z entuzyastyczną oceną nawet w dziennikach wszechniemieckich, które, jak „Deutsche Tegasztg.“ redagowana przez znanego hr. Reventlowa, wyrażają niezadowolenie. Nim wypowiedzenie się wszystkich dzienników pozwoli na zebranie głosów prasy i wyrobienie sobie obrazu, najbardziej interesującym momentem są przypuszczenia na temat sposobu, jakim dostał się ów list sekretarza stanu, p. Zimmermanna, do rąk rządu waszyngtońskiego. Polityczne następstwa tego faktu są dopiero w rozwoju, w szczególności ani senat ani kongres amerykański nie wypowiedziały się jeszcze dostatecznie o udzielaniu p. Wilsonowi najszerszych pełnomocnictw. Stać się to może lada chwila. Zanim nastąpi i zanim przyjdzie czas na ocenę tego kroku, można zająć się zewnętrzną stroną wypadku: wydobyciem przez Stany Zjednoczone odpisu listu p. Zimmermanna.

Został on przekazany, jak wynika z przedstawienia „Vos. Ztg.“ ambasadorowi niemieckiemu w Waszyngtonie, p. Bernstorffowi, przez urząd spraw zagranicznych Rzeszy telegrafem bez drutu. Autor artykułu, p. Georg Bernhard, przypuszcza, że szyfry, jakimi posługuje się niemiecki urząd spraw zagranicznych, były znane ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie, p. Gerard miał sam o tem opowiadać swym znajomym. Wobec tego spodziewać się należy, iż telegram berliński był tak zabezpieczony z góry innym alfabetem tajnym, aby dostał się do hr. Bernstorffa bez przeczytania i odcyfrowanja przez stacye amerykańskie.

W takim razie jak Ameryka wydobyła ten dokument? W prasie snują się przypuszczenia, że odebrano go kuryerowi ambasady niemieckiej jadącemu do Meksyku. P. Bernhard wyklucza tę możliwość z góry. Kuryerowi, chociażby był najbardziej godnym zaufania, nie daje się tak ważnych dokumentów w tekscie dosłownym ani wogóle w tekscie, na piśmie. Tymczasem rząd waszyngtoński posiada brzmienie dosłownego listu p. Zimmermanna i oświadcza, że list ten był pisany charakterem p. Bernstorffa. Znaczyłoby to, że depesza bez drutu, przesłana z Berlina, została następnie przez p. Bernstorffa przepisana. Niemniej przesyłanie tak odpisanego listu przez kuryera było niepotrzebnem. „Nie uważamy — pisze p. Bernhard — p. Bernstorffa za wcielenie wszelkiej mądrości dyplomatycznej, tak jak to czynią niektórzy ludzie w Niemczech, lecz u drugiej strony nie mamy podstawy do tak nizkiego oceniania jego sumienności i zręczności, jakby to nastąpić musiało w razie uwierzenia w historyę z kuryerem“.

Pozostają więc dwie możliwości. Albo skradziono w Waszyngtonie specyalny klucz, którego było potrzeba do odcyfrowania owej depeszy, albo też skradziono sam dokument. „Jedno i drugie wydaje się nieprawdopodobnem“ — powiada p. Bernhard, ale równocześnie przytacza szereg precedensów. Tak to tajny radca Albert pozostawił w kolei podziemnej w Berlinie tekę z ważnymi aktami, a Anglicy znaleźli przy niemieckim attache wojskowym obciążającą książeczkę czekową. „Wiele rzeczy dziwnych dostało się z Ameryki do Europy w czasie tej wojny na temat beztroski, z jaką miano postępować w ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie z ważnymi dokumentami dyplomatycznymi — pisze p. Bernhard — i długo opieraliśmy się uwierzeniu w to wszystko. To jednak, co obecnie się stało, zmusza nas do silniejszej wiary w takie zarzuty“. I publicysta niemiecki kończy:

„Od kierownika najmniejszego towarzystwa akcyjnego w Niemczech domaga się, aby, prowadząc interes, zachowywał staranność, jaką przystoi porządnemu kupcowi. Jeżeli naruszy tę troskliwość, wystawia się na duże nieprzyjemności. Ale kto reprezentuje interesy państwa niemieckiego w radzie dyrektoryalnej, lub poza państwem, jako ajent, powinien mieć coś więcej ponad taką staranność. Bo tutaj wchodzi w grę nietylko pieniądz i majątek, ale los państwa i krew jego obywateli. Przypuszczamy, że parlament zażąda gwarancyi, iż winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. Ale to jeszcze nie wszystko. Wypadek ten mówi ogromnie wiele przeciw samemu systemowi i dlatego naród niemiecki ma prawo dowiedzieć się o tej sprawie wszystkiego, do najdrobniejszych szczegółów. Proszę sobie wyobrazić do czegoby doszło, gdyby nasze władze wojskowe postępowały w ten sam sposób. Hindenburg nie wygrałby był ani jednej bitwy“.

W „Berliner Tageblacie“ przypuszcza p. Teodor Wolff, że pismo p. Zimmermanna zostało poprostu zdradzone rządowi waszyngtońskiemu — w Meksyku. „Czy tajny policyant amerykański zaniósł to pismo Wilsonowi? — pyta autor ironicznie. — Bo ci ludzie często są wyszkoleni według najlepszych wzorów. U nas przeważnie nie zna się duszy meksykańskiej tak dokładnie, jak, według wszelkich nadziei, jest znaną na Wilhelmstrasse (w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy — P. R.) i dlatego nie możemy ocenić, jakie wrażenie zrobiło ofiarowanie Nowego Meksyku i Arizony, przychodzące zdaleka. Ale nie jest wykluczone, że jakiś Meksykanin dał się uwieść zbrodniczą myślą, że od Nowego Meksyku i Arizony jeszcze więcej są warte dziesięć tysięcy amerykańskich dolarów w gotówce“.

Sekretarz stanu Zimmermann przemawiał już w tej sprawie w komisyi głównej Sejmu Rzeszy. Według streszczenia telegraficznego, jakie nadesłało ck. Biuro korespondencyjne, oświadczył, że nie wie, jakim sposobem dowiedziano się w Ameryce o treści listu. Stwierdził zaś, że przesłano go hr. Bernstorffowi pismem szyfrowanem. Nakoniec przyznał, że „dostanie się instrukcyi w ręce amerykańskie jest wypadkiem niezręczności“. Prawdopodobnie sprawozdania pism berlińskich będą zawierały coś więcej o tych wyjaśnieniach, na które, jak widzimy z głosów prasy, opinia kładzie silny nacisk, domagając się całej prawdy i ukarania winnych, oraz zmiany systemu.

Problem „dumy narodowej“.

W artykule p. t. „Błędne koło — zagadnienie wychowania narodowego“, zamieszczonym w „Wiadomościach Polskich“, porusza p. Jan Grabowski w nader zajmujący sposób zagadnienie dumy narodowej, jako czynnika wychowawczego. Główna część rozumowania p. Grabowskiego brzmi:

„Cały splot warunków politycznych bytowania musi być wzięty pod uwagę, gdy się mówi o wychowaniu narodowem danego narodu. Za najsilniejszą ostoję odrębności narodowej uważany jest język, odmienny od otoczenia obcego. Kultywowanie języka ojczystego, jego literatury i t. p. uważać można za podstawę wychowania narodowego, dla utrwalenia jednak poczucia odrębności narodowej to — nie wystarcza. Aby wytworzyć silną świadomość tej odrębności, należy wzbudzić poczucie dumy narodowej. Należy wytworzyć w jednostce głębokie przeświadczenie o wielkiej przeszłości historycznej narodu, do którego należy. Należy wzbudzić wiarę w niezniszczalne siły, oraz w wielką misyę dziejową narodu.

„Dzieje narodu ojczystego powinny być dla każdego uświadomionego jego członka wspaniałym, wielkim procesem rozwoju, przenikniętym ideą celowości, zmierzającym do umożliwienia narodowi spełnienia jego wielkiego posłannictwa dziejowego. Losy jego narodu splatać się winny z dziejami ludzkości w ten sposób, że te ostatnie nie mogłyby się ziścić w całej pełni, gdyby zabrakło czynnika tej miary, jakim jest naród dany. Dla Francuza jest jasne, że naród jego istnieje po to, by przodować kulturze świata, dla Anglika — by panować nad światem. Żydzi z misyi historycznej swego narodu uczynili religię. Każdy naród, by mógł żyć, musi posiadać tak głęboką świadomość wielkich swych celów i wzniosłego swego posłannictwa, aby wszelkie klęski i katastrofy dziejowe mógł uważać za etapy, za nowe fazy rozwoju, nie mącące w niczem zasadniczej linii procesu ewolucyi, której celem ostatecznym jest spełnienie określonej misyi wszechludzkiej.

„Bez jasnej, wyraźnej linii historycznej, dającej się streścić w jednem zdaniu, krótkiem, zwięzłem, będącem użytkowym, jeżeli się tak można wyrazić, sensem moralnym naszych dziejów, nie można tworzyć podstaw wychowania narodowego“.

P. Grabowski sądzi, że sensem moralnym naszych dziejów, który należałoby akcentować w wychowaniu, jest nasza historyczna rola „przedmurza Europy“, przedmurza Zachodu przeciw Wschodowi. Tu przypominają się jednak pełne goryczy słowa Józefa Szujskiego, że Europa, niszcząc państwo polskie, nie uznała tej naszej misyi i tem samem uwolniła nas od niej. Z drugiej strony posłannictwo powyższe, które w praktyce wyraziło się jako państwowe parcie na wschód, odbiło się — jak to w swoim czasie uzasadnił Bobrzyński w „Zarysie dziejów“ — fatalnie na naszym rozwoju wewnętrznym, rozcieńczając naszą energię i pośrednio przyczyniło się do upadku całej polskiej budowy państwowej.

Co się tyczy sensu moralnego dziejów naszych, to warto również przypomnieć, że największy wyraziciel ducha polskiego, Mickiewicz, a obok niego cała plejada wielkich myślicieli (Cieszkowski), poetów (Krasiński, Słowacki) i historyków (Lelewel i inni) upatrywali ten sens w tem, iż Polska wcześniej i w sposób doskonalszy od innych narodów rozwinęła w swem życiu publicznem idee wolności politycznej i swobód obywatelskich. Fakt ten uprawnia nas w całej pełni do poczucia dumy narodowej

---

GEORGE R. SIMS. 2

Młoda pani redaktorowa.

Pani Redaktorowa poświęca się hodowli kwiatów.

Gdy młoda pani przedłożyła mężowi swój plan uprawiania sztuki ogrodniczej, spotkała się z niezwykłem uznaniem. Co prawda, miejsce rozporządzalne na ten cel było dość opuszczone. Całe tylne podwórze oddane było psom i ich budom. Wązki pasek przed domem nosił wprawdzie miano przedniego ogrodu, lecz nie mógł wchodzić w rachubę. Przed wszystkiemi oknami znajdowały się już skrzyneczki z kwiatami. Takież skrzyneczki bramowały dość obszerny balkon, w środku którego stały nawet cztery drewniane wiadra z roślinami. Wszystko to brała pod uwagę młoda pani, mająca zamiar poświęcić się hodowli kwiatów.

— Róż i im podobnych — mówiła — naturalnie hodować nie mogę, jak to robi mój ojciec w naszym ogrodzie, ale jest mnóstwo kwiatów, które się doskonale udają na oknach.

— Rozumie się — przytakiwał jej mąż. — Dotąd zawsze ogrodnik napełniał nam skrzynki kwiatami, ale będziemy mieli o wiele więcej przyjemności, gdy ty sama wyhodujesz owe kwiaty.

— Właśnie i ja tak myślę! A przytem będę szczęśliwa, że będę miała zajęcie i nie będę sobie już nic z tego robiła, że nie mam z kim rozmawiać, gdy ty pracujesz — i ja też będę miała pracę.

Tego samego południa wyjechała pani redaktorowa i wróciła do domu tuż przed obiadem. Zaopatrzyła się w tuzin popularnych broszur z dziedziny hodowli roślin oraz kilka grubych tomów, które zamierzała przestudyować, aby się gruntownie zaznajomić z przedmiotem. Zaraz po obiedzie odeszła do swojego pokoju, zabrawszy z sobą: „Ogrodnika“, „Sztukę ogrodniczą“, „Dziennik ogrodnika“, „Uprawę ogrodu“ i „Przybieranie okien w kwiaty“ — to też Kandel mógł w swoim pokoju pisać artykuł.

— Świetny pomysł, to ogrodnictwo! — cieszył się w duchu. — Mam już zapewniony spokój wieczorem.

Nazajutrz rano czekała go przy śniadaniu mała niespodzianka. Żona, przestudyowawszy w „Daily Telegraphie“, „Daily Newsie“, „Kronice“ i „Porannym“ wszystkie notatki, odnoszące się do ogrodnictwa tak skrupulatnie, że kawa jej wystygła zupełnie, podniosła oczy i odezwała się:

— Wilfrydzie, dziś musisz być dla mnie strasznie dobry!

— Zawsze przecież jestem dobry dla ciebie, kochanie — przynajmniej zawsze mam najlepsze chęci.

— Tak, ale dziś musisz być nadzwyczajnie dobry! Musisz mi się postarać o ziemię ogrodową, motykę, łopatę, nawóz na kwiaty i garnek zielonej farby.

— Moje kochane dziecko — zawołał mąż zdumiony — tego nie mogę się podjąć! Ja przecież nie mam pojęcia, gdzie się takie rzeczy nabywa, czy się ziemię ogrodową kupuje na szufle, beczki, metry kubiczne czy inaczej. Spisz, co ci potrzeba, ja notatkę poślę Arturowi do stajni, a on załatwi ci wszystko doskonale.

— Tak sądzisz? — zapytała z przekąsem młoda pani. — Nie wiem, czy woźnice dużo się rozumieją na ogrodnictwie!

— O, Artur jest bardzo zdolnym ogrodnikiem — upewniał pan Kandel. On ci będzie pomocny we wszystkiem, w napełnianiu skrzyneczek, malowaniu ich i tak dalej.

Młoda pani potrząsnęła głową.

— Nie pozwolę nikomu tknąć się skrzyneczek do okien, lecz sama zrobię wszystko. Mój kwiatowy ogród na balkonie będzie moim kwiatowym ogrodem, nie woźnicy!

— Czyż zamierzasz własnoręcznie sypać ziemię do skrzyneczek?

— Naturalnie! To się przecież nazywa: hodowanie kwiatów! Jeżeli ktoś drugi przyłoży ręki do tego, nie będą to już moje kwiaty. Chciałabym ci pokazać, co ja potrafię!

Po licznych debatach udało się nareszcie panu Redaktorowi zawrzeć układ. Sporządzono spis, wysłano woźnicę, aby zakupił, co potrzeba. Wydatki wynosiły pierwszego dnia dziesięć funtów, co wydało się trochę drogo panu Kandelowi, lecz żona wytłumaczyła mu, że ogrodnictwo zawsze z początku pociąga za sobą duże koszta, ale z czasem staje się coraz tańsze.

Pani Redaktorowa napełniła skrzynki ziemią, spędziła całe jedno przedpołudnie na zakupnie cebulek, od wszystkich wybitniejszych firm z nasionami żądała cenników a popołudniu usadowiła się na balkonie, zaopatrzona w zieloną farbę, którejby wystarczyłoby do pomalowania całej fasady domu i w pendzel tak duży, że musiała go trzymać oburącz.

Gdy przyszła do popołudniowej herbaty, kichała wprawdzie często ale była tryumfująca. Co na sobie miała, wszystko było całkowicie zazielenione a twarz i ręce musiała myć terpentyną, zanim mogła się pokazać ludziom. Skutkiem tego przesiąkła tak farbą i terpentyną, że mąż oświadczył, iż obecność jej w pokoju przyprawi go o ból głowy.

— Nie bądź dziecinny! tłumaczyła mu. — Jak się zamknie drzwi na balkon, nie będzie czuć farby a zapach terpentyny jest bardzo zdrowy. Bardzo jesteś nieuprzejmy, ustawicznie zrzędząc, gdy ja ci oszczędzam tyle pieniędzy. Nie będziesz musiał płacić tak drogo za kwiaty na balkonie, który ja ci przystroję za darmo!

— Figiel ten kosztował już dziesięć funtów, bez szczypty nasienia — mruczał małżonek.

— Tak, bo początek. Później prawie nie będzie wcale kosztów. Jeżeli ci się nie podoba moje oddanie się hodowli kwiatów, każdej chwili mogę go zaniechać.

— Nie, nie! — pospieszył zaoponować Redaktor. Sądź sobie, ile ci się tylko podoba, lecz nie zapominaj, że przyrzekłaś mnie w to nie wplątywać. Ja nie potrafiłbym wyhodować ani jednej kapuścianej głowy, chociażbym na odludnej wyspie ginął z głodu.

— Nie będę cię trudziła. Czego nie będę wiedziała, znajdę w książkach.

Ponieważ żona nietylko miała pod ręką tuzin dzieł o sztuce ogrodniczej, które zakupiła, lecz wszystkie książki z wypożyczalni, znajdujące się w domu, wymieniła na odpowiednie do swojego celu, był i pan Redaktor przekonany, że środków pomocniczych jej nie zabraknie.

— Tak, istotnie, wszystko w nich znajdziesz — odezwał się głośno.

— Zdaje mi się, że nigdzie, z wyjątkiem Brytyjskiego muzeum chyba nie ma w żadnym domu na całym świecie tylu dzieł o ogrodnictwie, co u nas.

Tymczasem pani redaktorowa chwyciła już za obszerne dzieło „Nasz ogród“ i zatopiła się w niem tak, że mąż mógł niespostrzeżenie wysunąć się i w swojej pracowni napisać cały jeden rozdział niedawno rozpoczętej powieści.

(Ciąg dalszy nastąpi).

która, jak słusznie zauważa p. Grabowski, może i powinna stać się ważnym czynnikiem wychowawczym.

Wytrzymuje on również kryteryum, jakie stawia p. Grabowski: czy ubytek treści dziejowej danego narodu odbił się w sposób niekorzystny na rozwoju reszty ludzkości. Wiadomo bowiem, iż przerwanie czynnej roli państwa polskiego — jak to świeżo znowu wykazał Anglik lord Eversley w książce „Partition of Poland“ — przyczyniło się w niemałym stopniu do politycznego zbarbaryzowania Europy i pośrednio stało się nawet przyczyną dzisiejszego światowego kataklizmu.

A. Ch.

Posiedzenie krajowej Komisyi opieki nad inwalidami.

W sali magistratu odbyło się wczoraj pod przew. Księcia Biskupa Adama Sapiehy posiedzenie wydziału krajowej Komisyi opieki nad inwalidami, w którem wzięli udział następujący członkowie Komisyi: Przedstawiciele kapituły prałaci-kanonicy ks. Wądolny i Podwin.

Wiceprezydenci: Federowicz, Rolle, Saare. Wojskowość reprezentowali generałowie: Eksc. Truszkowski i Dr Pewny, pułkownik Glasner, komendant szkoły inw., nadpor. Czerwiński. Nadpor. Dr Rolny, delegat komendy wojskowej. P. Namiestnika zastępował radca dworu Brückner. Pozatem byli obecni Adam ks. Czartoryski, prof. Dr Kader, prof. Herzberg, radca dw. Horoszkiewicz, prof. Straszewski, Dr Kannenberg, radca dw. Ingarden, hr. Rey, Dr Janiszewski, Dr Bandrowski, Dr Tilles. Redaktorzy: Konopiński, i Woyczyński.

Po zagajeniu zebrania przez Księcia Biskupa Sapiehę, członek Wydziału Komisyi, instruktor przemysłowy, p. Witold Ostrowski złożył

sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisyi.

Okres sprawozdawczy obejmował działalność od dnia 2. maja 1916, t. j. od czasu ukonstytuowania się Wydziału wykonawczego aż po dzień 31. grudnia 1916 roku.

Wydział spełniał działalność swoją w szerokich ramach, starając się objąć wszelkie działy wyszkolenia i wykształcić inwalidów wojennych stosownie do ich indywidualnego uzdolnienia, aby tem lepiej przygotować ich do przyszłej pracy zarobkowej.

Inicyatywę na polu wyszkolenia inwalidów dała c. i k. Komenda twierdzy w Krakowie jeszcze w roku 1915, a Wydział wykonawczy przystępując do pracy zastał już zorganizowaną szkołę, podlegającą c. i k. Komendzie twierdzy w Krakowie. — Szkołę tę Wydział objął i kieruje obecnie wyszkoleniem inwalidów w ścisłym kontakcie z władzami wojskowemi.

Opiekę lekarską znajdują inwalidzi w szpitalu głównym rezerwowym c. i k. szkoły inwalidów.

Leczenie przeprowadza się wszelkimi zabiegami.

Protezy, aparaty, obuwie ortopedyczne itd. wyrabia się w specyalnych warsztatach utworzonych przez c. i k. Komendę twierdzy w Krakowie, a w okresie sprawozdawczym wytworzono 886 sztuk protez i aparatów ortopedycznych oraz 605 sztuk bucików ortopedycznych.

Szczególną opieką otoczył Wydział kursa, mające kształcić inwalidów w rozmaitych zawodach i stworzyć z nich pożytecznych członków społeczeństwa. Utworzono więc kursy przemysłowe, rolnicze, przemysłu domowego, a nauka odbywała się nietylko praktycznie, ale łączono z nią zawsze teoretyczne wykłady.

W oddziale przemysłowym szkoły inwalidów zorganizowano kilkanaście warsztatów zawodowych, w których wyszkolono do dnia 31. grudnia 1916 roku 825 inwalidów.— Prócz tego utworzono kursa specyalne, jakoto: szoferski (33 uczestników), kursa budowlane (66 uczestników), maszynistów i palaczy (6 uczestników) itd. Dużo uwagi poświęcono również kursom rolniczym w przekonaniu, że większość inwalidów, to przyszli gospodarze lub robotnicy rolni, którzy po powrocie na swą rolę wprowadzą racyonalniejszą gospodarkę i przyczynią się do podniesienia kultury rolnej w kraju.

Nadzieję tę żywi [illegible] tembardziej, ile że w ostatnich czasa[illegible] — już po upływie kresu sprawozdawczego— udało się wyszkolenie rolnicze zorganizować na nowej podstawie, stworzyć wzorowe gospodarstwo rolne w Rakowicach i gospodarstwo to, jakoteż Uniwersytecką stacyę doświadczalną w Mydlnikach postawić do dyspozycyi dla wyszkolenia inwalidów w zakresie rolniczym, tudzież pozyskać dla wyszkolenia tego tak fachową siłę dydaktyczną, jak prof. Uniw. Jagiell. Dra Rogoyskiego. — Kształcenie w zakresie rolniczym odbywało się w oddziale rolniczym w Mydlnikach, Rakowicach i Bielanach.

Przy poszczególnych kursach rolniczych oraz w szpitalu utworzono kursa przemysłu domowego, na których uczono koszykarstwa, wyrobu obuwia wojennego, narzędzi rolniczych, guzików nicianych, ozdób na drzewka, naczynia kuchennego z drzewa, plecionek, dywaników itd.

Dla tych inwalidów, którzy wskutek powołania do służby wojskowej przerwać musieli studya, utworzono kursa specyalne, lub też umożliwiono im uczęszczanie na wykłady w Uniwersytecie, gimnazyach lub szkole handlowej.

Za przyczynieniem się N. K. N. utworzono kurs ekonomiczno-handlowy, c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie utworzyła kurs dla telegrafistów, a Prezydyum c. k. Sądu krajowego Wyższego utworzyło kurs kancelistów sądowych oraz kurs pisania na maszynie. — Z innych kursów wymienić należy kurs wydziałowy, kurs sklepikarski, muzyczny itd. — Na rozmaite kursa i do szkół uczęszczało w okresie sprawozdawczym 649 inwalidów.

Już z zestawienia powyższych cyfr widocznem jest, jak szerokie pole działania objął Wydział wykonawczy, a osiągnięte rezultaty w krótkim stosunkowo czasie dają miarę podjętych w tym celu wysiłków i starań.

I nadal będzie wytyczną dla Wydziału wykonawczego przygotować pożytecznych pracowników społeczeństwu i w ten sposób choć w części wynagrodzić straty, poniesione przez ubytek wielu rąk do pracy.

Potem nastąpiło sprawozdanie Biura opieki socyalnej, na którego czele stoi uproszony przez c. i k. Komendę twierdzy c. k. instruktor przemysłowy p. Witold Ostrowski.

Z ciekawego i obszernego sprawozdania kierownika Biura wynika, że zadaniem Biura tego było i jest wszechstronna opieka nad inwalidami, w szczególności uzyskiwanie dla nich zapomóg, odszkodowań za szkody i świadczenia wojenne, wyrabianie dla nich uprawnień przemysłowych, posad, uzyskiwanie środków materyalnych względnie zasiłków na założenie warsztatu lub handlu, umieszczenie inwalidów w szkołach lub na kursach specyalnych, przyczem nie robi się żadnej różnicy między inwalidami przebywającymi w szkole, a inwalidami z zamiejscowych szpitali już superarbitrowanych i z wojska zwolnionych.

W szczególności załatwił Urząd opieki socyalnej do dnia 31 grudnia 1916 r. w drodze pisemnej 9.861 spraw, przedłożył 2.863 dowodów subsystencyi dla inwalidów, którzy mieli szkołę opuścić, wystarał się o posady względnie zajęcie w dotychczasowych zawodach dla 283 inwalidów, zaś w innych zawodach 257 inw., interweniował w 281 wypadkach, gdzie się rozchodziło o zasiłki na utrzymanie dla rodzin inwalidów, o dalsze wypłaty tych zasiłków względnie o podwyższenie i sprostanie uskutecznionych już wypłat, w 131 wypadkach, gdzie się rozchodziło o wynagrodzenia za świadczenia wojenne, tudzież w sprawie likwidacyi szkód wojennych, jak niemniej w rozlicznych wypadkach w kwestyi zaległych pensyj inwalidzkich i innych poborów inwalidom należnych.

Pośrednictwo pracy dla inwalidów wydało piękne rezultaty, rozmaite dykasterye władz państwowych, krajowych i gminnych oświadczyły gotowość udzielenia wolnych posad inwalidom, licencye trafikarskie zostały dla inwalidów w pierwszym rzędzie zarezerwowane, tak samo i kantyny, z których pięć już zostało inwalidom nadanych.

W porozumieniu z krajową Komisyą Urząd opieki socyalnej zajmuje się urządzaniem różnych kursów, warsztatów itd. tudzież stara się o przedłużenie inwalidom na to zasługującym pobytu w szkole ponad dozwolony jednoroczny czasokres.

Z inicyatywy Urzędu opieki socyalnej utworzony został fundusz dla zaopatrzenia inwalidów opuszczających szkołę w odzież cywilną oraz dla udzielenia zasików na otwarcie warsztatów, handlu itd.

W ogólności w każdym kierunku uwydatniła się wszechstronna owocna działalność Urzędu opieki socyalnej na polu pieczy prawnej i społecznej nad inwalidami wojennymi w Krakowie przebywającymi.

Po wysłuchaniu sprawozdań, rozwinęła się krótka dyskusya, w której między innymi kap. Dr Rolny przedstawił sprawozdanie ze szkół inwalidów Komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie. Wkońcu wicepr. Federowicz podziękował obecnym za udział w obradach i zamknął zebranie.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę SS. Tomasza, Teofila i Pawła. — Jutro we czwartek SS. Wincentego, Jana i Feliksa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 11; zachód przypada o godz. 5 min. 32. Długość dnia godzin 11 min. 23.

Z miasta.

FAŁSZYWE POGŁOSKI. W ostatnich dniach obiegały miasto pogłoski o mających nastąpić rewizyach w mieszkaniach prywatnych w poszukiwaniu za środkami żywności, a znalezione zapasy, wedle tych wieści, miały uledz zajęciu na rzecz państwa. Pogłoski te wywołały wśród ludności łatwo zrozumiałe zaniepokojenie. Wobec tego Dyrekcya policyi komunikuje, że wszelkie rewizye w mieszkaniach prywatnych są zupełnie bezpodstawne, a osoby, które je rozpuszczają, pociągane będą do surowej odpowiedzialności.

PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. W dniu dzisiejszym stawić się mają przed komisyą poborową w Krakowie pospolitacy urodzeni w r. 1888 od litery A do O., we czwartek stawić się ma reszta tego rocznika oraz urodzeni w r. 1887 od A do J. W piątek przegląd reszty urodz. w r. 1887, w sobotę jawić się mają przed komisyę ur. w r. 1886.

Z UNIWERSYTETU JAG. P. Zygmunt Stanisław Żołędziowski rodem z Będzina w Król. Pol. otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

II. ODCZYT X. PROF. KACZMARCZYKA, na temat: „Wiarygodność ewangelii“. — Mimo oczywistych dowodów wiarygodność ewangelii, są tacy tacy, którzy wzdragając się przed ich treścią przystępują do ich czytania z umysłem uprzedzonym i wyczytują z nich to, czego one nie głoszą, lub zaprzeczają prawdziwości tego, co głoszą. Wszystko, co cudowne w życiu Jezusa, co Go wynosi ponad poziom zwykłych, acz wielkich ludzi, co przemawia na korzyść Jego wyższego posłannictwa — a temsamem wiąże nas wobec Niego — tłomaczą sobie jako pobożną fantazyę i legendę. Chrystus modernistów — to człowiek bardzo genialny, ale istotnej różnicy nie ma między nim, a n. p. Buddą i t. p. Chrystus odarty z cudów, z nadprzyrodzonego nimbu to dopiero Chrystus „historyczny“ — zaś Chrystus, jakiego nam ewangelie ukazują, to Chrystus „dogmatyczny“, to Chrystus już przetworzony w pobożnej fantazyi i wierze pierwszych jego uczniów — spowity mgłą różnych legend i podań, wynikłych z podziwu dla Jego osoby, oraz silnych przeżyć i podrażnienia nerwów hallucynacyi i t. d. Kwestye te wyjaśniać będzie prelegent w tym drugim odczycie, który się odbędzie w czwartek o godzinie 6.15 w sali Kopernika. (Uniwersytet Jag. Coll. Novum.)

„MŁODZIEŻ POLSKA“. Z końcem minionego roku sekretarz katolickich stowarzyszeń robotniczych ks. Ludwik Kasprzyk rozpoczął wydawnictwo miesięcznika społeczno-religijnego i oświatowego dla młodzieży wiejskiej i rzemieślniczo-robotniczej p. t.: „Młodzież Polska“. Nowe pismo, które jest organem katolickich stowarzyszeń młodzieży polskiej, rozwija się bardzo pomyślnie. Redagowane żywo i umiejętnie, ze znajomością potrzeb młodzieży, zyskuje sobie coraz szersze koła zwolenników i przyjaciół, o czem świadczy zarówno liczne grono współpracowników jak i obfity dział korespondencyi z życia i ruchu w stowarzyszeniach młodzieży w kraju. „Młodzież Polska“, jako pismo torujące drogę najszerszym warstwom młodzieży męskiej do życia społecznego i kulturalnego w kierunku katolickim i narodowym, zasługuje na najgorętsze moralne i materyalne poparcie wszystkich, którzy pragną, by młodzież ludowa rozwijała swój światopogląd i przyspasabiała się do życia obywatelskiego na zasadach katolicko-narodowych. Redakcya i Administracya „Młodzieży Polskiej“ mieści się w Krakowie przy Placu Maryackim l. 2.

NA POLU CHWAŁY. Jak donoszą pisma warszawskie, zginął na polu walki pod Arras w dniu 15 b. m. Kazimierz Guliński, słuchacz uniwersytetu lipskiego i krakowskiego, przeżywszy lat 24.

Z TEATRU IM. JUL SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz dziewiąty „Wilki w nocy“ — Tadeusza Rittnera, który dzięki wybornej grze naszego zespołu stały się największą atrakcyą obecnego repertuaru.

Jutro „Papa“ — Flers'a i Caillavet'a z najświetniejszym odtwórcą kreacyi tytułowej — naszym znakomitym gościem Romanem Żelazowskim. „Papa“ ma u nas dzięki występom gościa zapewnione powodzenie. Świetnej obsady tej doskonałej komedyi dopełniają pp. Jarszewska, Górska, Majdrowiczówna oraz panowie Stanisławski, Biegański, Szymborski i i.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dziś po południu o godzinie wpół do 4 fantastyczna i pełna uroku dla najmłodszych widzów baśń z muzyką Fr. Lehara — „Janek i Franek w krainie cudów“, wieczorem z powodu prób do nowości operetkowej teatr zamknięty; jutro wystawia scena ludowa „Grube ryby“ — Michała Bałuckiego, w których występują najwybitniejsi artyści naszej drugiej sceny. W piątek teatr zamknięty.

CYKL BEETHOVENA. W dniu 26 b. m. mija 90 lat od śmierci Beethovena. Poważne instytucye koncertowe obchodzą rocznicę szeregiem produkcyi poświęconych dziełom mistrza.

W Krakowie Dyrekcya koncertów krakowskich wspólnem staraniem z Towarz. Muzycznem urządzi w marcu i kwietniu cykl Beethovenowski, obliczony na 4 do pięciu wieczorów.

Pierwszy wieczór odbędzie się 18 b. m. Wystąpi w nim Trio, które stanowią: prof. Fryderyk Rotschild, skrzypek, jedna z najwybitniejszych osobistości wiedeńskiego świata muzycznego, prof. Antoni Walter, wiolonczelista kwartetu Fitznera i najbardziej wzięty w Wiedniu profesor tego instrumentu, wreszcie znakomity profesor konserwatoryum krakowskiego, Seweryn Eisenberger. Trio w tym składzie koncertowało przed wojną bardzo często, odnosząc szczególne sukcesy właśnie interpretacyą Beethovena. Koncert ten będzie w tym sezonie pierwszą produkcyą kameralną w wielkim stylu. Bilety już są do nabycia w księgarni F. Eberta.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Drugi koncert kameralny Instytutu muz. odbędzie się niedzielę 11 b. m. o godzinie 5-tej pop. w sali Instytutu przy ul. św. Anny l. 2. Grono miłośników muzyki, zainteresuje niewątpliwie program, mający na celu wykazanie architektonicznego związku nieśmiertelnego mistrza z niedawno zmarłym Regerem. Obok momentalnych dzieł, jak koncert A-moll Bacha i waryacye z fugą Regera (na dwa fortepiany) wykonane zostaną mało znane arye i kompozycye fortepianowe z pamiętnika Anny Magdaleny Bach — i jako przeciwstawienie pieśni i drobne utwory z pamiętnika fortep. Rigera. Wykonawcy: Kl. Czop Umlaufowa. L. Marek Onyszkiewiczowa, oraz znany i wybitny muzyk dr. Jan Śliwiński-Effenberger.

Z Polski i ze świata.

CENTRALA DOBROCZYNNOŚCI. Celem zjednoczenia do wspólnej pracy wszystkich czynników, pracujących na polu dobroczynności we Lwowie, zamierza zarząd gminy m. Lwowa urządzić wspólnie z towarzystwami prywatnemi i osobami, wykonującemi dobroczynność prywatną we Lwowie instytucyę pod nazwą: „Centrala dla dobroczynności prywatnej i publicznej we Lwowie“. Na zebraniu delegatów Tow. dobroczynnych i osób pracujących na polu filantropijnem w sali ratuszowej w dn. 8 b. m. uchwalony zostanie projekt statutu Centrali.

Z GRYBOWA piszą do „Ludu katol.“: Dnia 4 lutego b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie członków grybowskiej Składnicy. Posiedzenie zagaił prezes ks. Solak, kreśląc obraz żmudnej, lecz owocnej i humanitarnej pracy, jaką rozwinęła Składnica w dzisiejszych tak trudnych czasach. Składnica była i jest uczciwą aprowizatorką powiatu i regulatorem cen. Uczciwie prowadzony handel przeciwstawia się żydowskiemu, równocześnie robiąc dotkliwą szczerbę w pierścieniu ich wszechwładztwa, zadając tem samem kłam ich uroszczeniom, jakoby panami handlu oni być mieli, a my ich niewolnikami. Na polskiej ziemi tylko polski handel ma miejsce. Szczegółowe sprawozdanie składał dyr. Kosiński, wykazując cyfrowo, że Składnica mimo trudności wśród zgoła niepomyślnych warunków, potrafiła wywiązać się znakomicie, w czem tylko trzeba widzieć niezbity dowód jej wewnętrznej organizacyi. Instytucya, która w roku dosięgła cyfry dwu milionów w obrocie, ma już silną podstawę i zwolna staje się panem położenia w całym powiecie. Imieniem komisyi rewizyjnej przemawiał p. Korzeń, stawiając wniosek o udzielenie absolutoryum tak dyrekcyi, jak i Radzie nadzorczej. Walne zebranie jednogłośnie przyjęło wniosek, uchwalając w dalszym ciągu 7 proc. dywidendy i 3 proc. premii swym członkom. Nastąpiły wybory do Rady nadz. i dyrekcyi, poczem prezes, zamykając obrady podniósł, że dopiero rok piąty istnieje Składnica, a szczyci się 6-ma sklepami jako filiami, w przyszłości zaś należy doprowadzić do tego, aby powiat cały zasiać filiami, a tem samem ze wsi polskich rugować obcych handlarzy i przez kooperatywy zwiększać majątek narodu.

ODBUDOWA DWORCÓW. W „Dz. Nar.“ czytamy: Zarząd wojskowej kolei północnej w Radomiu przystąpił do wykańczania dworców linii kolejowej Szczakowa—Dęblin. W związku z tem urządzona została licytacya na prowadzenie robót około urządzenia wodociągów i kanalizacyi na stacyach Radom i Kielce. Do konkurencyi stanęło kilka firm z Wiednia i Warszawy, jak również dwa radomskie biura instalacyjno-techniczne. Wynik licytacyi został w tych dniach rozstrzygnięty na korzyść Domu Techniczno-Handlowego St. Brzozowski i M. J. Szmorliński w Radomiu.

Z MACIEJOWIC piszą do piotrk. „Dz. Nar.“: Gminy Maciejowice i Podłęże niebogate przed wojną, podczas walk długotrwałych w okolicy fortecy dęblińskiej zrujnowane zostały doszczętnie: w całym szeregu wsi niemal wszystkie zabudowania uległy zburzeniu, ludzie mieszkają w skleconych w ziemi barakach, gdyż nie mają za co budować, żywności brak. Miejscowa Rada Opiekuńcza w miarę środków organizuje pomoc doraźną. Wydawała dotychczas około 150 porcyi dziennie, ale brak funduszów przetnie i tę jej skromną działalność. Byłoby przeto pożądanem, aby w setną rocznicę zgonu T. Kościuszki, który na polach maciejowickich stoczył pamiętną bitwę 10 października 1794 r. ofiarne społeczeństwo polskie uczciło pamięć Naczelnika przez zorganizowanie doraźnej pomocy mieszkańcom gmin Podłęże i Maciejowice.

NA POLU CHWAŁY. Dzisiaj odbędzie się w Myślenicach złożenie do wiecznego spoczynku na tamtejszym cmentarzu zwłok nadporucznika pierwszego Bośn.-Herceg. polnego batalionu, 4 kompanii ś. p. Tadeusza Antoniego Zagórskiego, który dnia 13 listopada 1915 w stokach gór koło Orsowy poniósł śmierć bohaterską i ciało jego zostało przewiezione do Myślenic. — W czasie pokoju piastował zmarły posadę c. k. geometry ewidencyjnego w Myślenicach i pozostawił po sobie żonę i córeczkę.

SETNA ROCZNICA URODZIN POETY. Z Budapesztu donoszą, że 1 b. m. przypadała 100-letnia rocznica urodzin największego po Petöfym poety węgierskiego, Jana Arany'ego. Uroczystości jednak jubileuszowych ze względu na stosunki obecne nie urządzano wcale. Jubileusz odroczono na czas nieograniczony.

MĄKA NA MACE. Wojenny Zakład obrotu zbożem wyznaczył, jak się dowiaduje „Echo Przem.“, sto wagonów pszenicy z Galicyi na mace. Z kontyngentu powyższego żydzi w zachodniej Galicyi otrzymać mają 30 wagonów.

CMENTARZ ŻYDOWSKI A „WIELKA WARSZAWA“. W „Kur. warsz.“ czytamy: Sprawa cmentarza żydowskiego znowu była roztrząsana na ostatniem posiedzeniu urzędu zdrowia publicznego. Przy udzielaniu pozwolenia gminie na rozszerzenie cmentarza żydowskiego przy ul. Tylno i Średnio Młynarskiej, magistrat postawił za warunek oddzielenie cmentarza od sąsiadujących posesyi zaludnionych specyalnym pasem izolacyjnym z zadrzewieniem i parkanem. Gmina żydowska tego zastrzeżenia do tej pory nie wykonała. Wobec tego urząd zdrowia uznał za konieczne niezwłocznie zabronić dalszego chowania zmarłych aż do ostatecznej decyzyi magistratu. — Przedstawiciel wydziału budowlanego, biorący udział przy rozstrzyganiu tej sprawy, orzekł, że sprawa żydowskiego cmentarza połączona jest ze sprawą projektu „Wielkiej Warszawy“ i wymaga specyalnych studyów. Wobec tego postanowiono sprawę tę przekazać wydziałowi budowlanemu magistratu.

ZDROWIE LUDZKIE W CZASIE WOJNY. Wiedeński sąd handlowy wydał onegdaj wyrok, w którym zaznaczono, że zdrowie ludzkie w czasie wojny znacznie spadło w cenie. Przedmiotem rozprawy przed tym sądem, było odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ pasażer, jadący tramwajem elektrycznym w Wiedniu, przy zderzeniu się dwóch pociągów. Zderzenie to było w swoim czasie głośne, bo 52 osób odniosło wskutek niego cięższe lub lżejsze uszkodzenie cielesne. Z tych 51 osób zawarło z zarządem wiedeńskiego tramwaju elektrycznego pozasądową ugodę co do odszkodowania, a tylko jeden, konduktor, kolei żelaznych wystąpił ze skargą sądową, w której żądał tytułem odszkodowania za utratę zarobku, koszta leczenia i wycierpiany ból, kwoty 15.000 koron.

Przy rozprawie sądowej, w której strona skarżąca podniosła, że skutki wypadku były u niej tak silne, że całymi miesiącami nie mogła w nocy oka zmrużyć, że wpadała często w deliryum, w którem majaczyła, strony sporne zgodziły się wreszcie, aby trybunał sądowy nie zwyczajnym wyrokiem, ale polubownem orzeczeniem oznaczył wysokość stosownego odszkodowania. Trybunał orzekł, że kwota 4000 koron stanowi dostateczne odszkodowanie za rzeczony wypadek i podkreślił, że w czasach, w których nasi żołnierze na frontach bojowych tyle cierpią za ojczyznę, sąd w ocenianiu wysokości odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki znacznie niższą, niż poprzednio, musi przykładać miarę.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Za spokój duszy ś. p. Aleksandra Świerzyńskiego nieodżałowanej pamięci dyrektora drukarni „Czasu“ odbędzie się staraniem panien i pomocników, pracujących w tejże drukarni nabożeństwo żałobne we czwartek dnia 8 marca b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Barbary w Krakowie.

Z TOWARZYSTWA INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO komunikują, w piątek dnia 9 b. m. w sali 43 Uniw. Jag. odbędzie się odczyt prof. Michała Boguckiego p. t. „Dydaktyka języka greckiego. Wstęp dla członków bezpłatny. Goście płacą 40 hal.

PRYW PAKIETY DO WĘGIER. Dyrekcya poczt komunikuje: Ograniczenie przyjmowania prywatnych pakietów do Węgier tylko na t. zw. „konieczne“, zawierające drożdże i polowe; tudzież przesyłki pieniężne, zotasły zniesione. Odtąd wolno urzędom pocztowym przyjmować od stron wszelkiego rodzaju pakiety do Węgier. Zarządzenie, że od jednego nadawcy wolno przyjąć dziennie najwyżej 5 pakietów, pojedyńczo do wagi 10 kgr. obejmuje i ten ruch, aż do zniesienia ograniczeń.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I klasy: Chorążowie legionowi: Andrzej Bokacz; Antoni Cebulski; Stanisław Wilczyński; Stanisław Audykowski; Jan Wójcik; Stanisław Marek; Tadeusz Malinowski; Stanisław Mierzwiński i Michał Solawa. Podoficerowie legionowi: Andrzej Wójcik; Antoni Sojka; Józef Smajek; Jan Ociepka; Michał Marszałek; Franciszek Urbańczyk; Wojciech Wójcik; Tadeusz Louis; Wojciech Goryl i Michał Sadowski. Legioniści: Jan Wołek; Alfred Bronowski i Stanisław Kotaś w 2 p. p. — chorąży legionowy Eugeniusz Quirini, podoficer legionowy Kazimierz Baszniak. Legioniści: Stefan Barnaś i Antoni Cichra w 3 p. p. podporucznik legionowy Kazimierz Janicki; chorążowie legionowi: Henryk Kordzik i Maryan Prosołowicz; podoficerowie legionowi: Ludwik Piotrowski; Stanisław Sroczyński; Antoni Wyporek; Michał Kamionka; Bolesław Waligóra i Sylwester Musiał, Legioniści. Karol Kura i Aleksander Błachnio w 6 p. p.; podoficer legionowy Feliks Stanisław Mąka w 6 p. p.; chorąży legionowy Karol Złoch; podoficer legionowy Wincenty Żarski; legionista Mieczysław Kałusiński w oddziale skautów Legionów polskich. Po raz drugi srebrnym medalem waleczności II klasy podoficerowie legionowi: Kazimierz Petiu w 5 p. p.; Stefan Lurane w 6. p. p. i Roman Niedzielski w komendzie 2 brygady Legionów polskich.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł ś. p. Seweryn Berson, radca sądu wyższego. Zmarły znanym był w szerokich sferach miasta, szczególnie w kołach muzycznych. Był kompozytorem wystawionej na scenie lwowskiej opery i przez długie lata pełnił obowiązki recenzenta w jednem z pism lwowskich. Ś. p. Berson był też prezesem Tow. śpiewackiego „Echo“.

W Skołyszynie zmarł Dr Tadeusz Czyszczan, przeżywszy lat 54. Ś. p. Dr Czyszczan, który na kilka lat przed wybuchem wojny wystąpił ze służby wojskowej, powołany został do armii w charakterze lekarza pułkowego i pełnił służbę na froncie jako komendant jednego ze szpitali polowych na Węgrzech. Po półrocznej służbie powrócił na wieś z chorobą serca, która rozwinęła się w ostatnich miesiącach tak, że położyła kres jego życiu. Ś. p. zmarły ceniony był dla zalet serca i charakteru w kołach kolegów, a ludność wiejska w Skołyszynie miała w nim chętnego i oddanego opiekuna-lekarza.

Ś. p. Dr Tadeusz Czyszczan był bratem nadprokuratora Dra K. Czyszczana.

W Petersburgu zmarł dnia 10 lutego po operacyi na raka ś. p. ks. Justyn Bonawentura Pranajtis, proboszcz katolicki najobszerniejszej parafii na świecie, bo obejmującej cały kraj Turkiestański. Ś. p. Zmarły był z pochodzenia Litwinem. Jako profesor Akademii rzymsko-katolickiej w Petersburgu napisał swe słynne studyum, które w swoim czasie narobiło tyle rozgłosu w całym świecie naukowym, po hebrajsku i po łacinie „Christianus in Talmude judaeorum“ („Chrześcijanin w talmudzie żydowskim“, które zostało przetłomaczone na język francuski, niemiecki i angielski, a następnie prawie na wszystkie języki europejskie. W pracy tej zmarły dowodzi, jakoby tak zwane morderstwa rytualne chrześcijan przez żydów, zalecane przez talmud, były praktykowane do ostatnich czasów. Pracował jednocześnie nad studyum o masoneryi w Polsce i na Litwie i zebrał w tym względzie obfite materyały oraz pozostawił liczne notatki i wiadomości.

W roku 1913 na wyraźne żądanie ówczesnego ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa ś. p. ksiądz prof. Pranajtis został wezwany jako ekspert w słynnym procesie Bejlisa do Kijowa. Na wyraźny rozkaz swej władzy dyecezyalnej pojechał, a wtedy posypały się, jak z rogu obfitości protesty w gazetach, telegramy do Papieża, a w ich liczbie pamiętny telegram Rotszylda do ś. p. papieża Piusa X. Zawrzała walka namiętna można powiedzieć na całym świecie. Ks. Pranajtis chcąc niechcąc stał się bohaterem dnia. Ś. p. zmarły był świątobliwym kapłanem a w świecie uczonych cieszył się głębokim szacunkiem i uznaniem.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

Środa 7 marca: Prof. Uniw. Jagiell. Dr Jerzy hr. Mycielski: Rzut oka na rozwój malarstwa w Polsce.

Piątek 9 marca. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Waleryan Klecki: Udomowienie i opanowanie zwierząt przez człowieka (z obrazami świetlnymi). Część I.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego

Środa: „Wilki w nocy“ T. Rittnera.
Czwartek: „Papa“ Flers'a i Caillavet'a (występ Romana Żelazowskiego).
Piątek: „Zmartwienia pana Hamelbeina Stefana Krzywoszewskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Środa o godz. 3 i pół: „Janek i Franek w krainie cudów“ baśń Fr. Lehara — wieczorem teatr zamknięty.
Czwartek (po raz pierwszy) „Grube ryby“, komedya M. Bałuckiego.
Piątek: teatr zamknięty.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 7. marca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 6. marca 1917:

Wschodni teren wojny:

Na Bukowinie rozbiły się rosyjskie ataki. Na południe od Brzeżan odrzucono nocny atak Rosyan.

Włoski teren wojny:

Silne opady utrudniały ogólnie działalność bojową i przerwały także walkę na północ od doliny San Pellegrino. W nocy podjęto znowu ogień minierek na naszą pozycyę w Costabella. Próby ataku Włochów zatrzymały się w naszym ogniu zaporowym. Nieprzyjacielski atak na Colbricom odparto granatami ręcznymi. Dziś rano wykonał nieprzyjaciel większe wysadzanie koło Monte Sief. Nasze pozycye pozostały jednak nieuszkodzone.

Południowo-wschodni teren wojny:

Niema nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 7. marca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 6. marca 1917:

Zachodni teren wojny:

Na prawym brzegu Sommy pod wieczór walka artyleryi wzmogła się do większej gwałtowności. Po ogniu huraganowym Anglicy atakowali ponownie na wschód od Bouchavesnes. Ich atak został odparty, a drugi udaremniony naszym ogniem niszczącym. Na reszcie odcinków frontu, wobec zawiei śnieżnej, była przeważnie nieznaczna czynność ogniowa. Wywiadowcy, którzy badali bieg francuskich pozycyi koło lasu Caurrieres, naprzeciw uzyskanych tam przez nas linii, przyprowadzili jeszcze 15 jeńców.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Nocny atak Rosyan na nasze pozycye na południe od Brzeżan rozbił się.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Na wschodnich stokach gór Kelemen w południowej części Karpat lesistych odrzucono kilka rosyjskich kompanii, które po żywym ogniu atakowały nasze stanowisko.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Położenie niezmienione.**

Front macedoński: **Między jeziorami Prespa i Ohrida zaskoczono i pojmano francuską placówkę.**

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Na zachodzie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunkat angielski z 4. marca: Rano zaatakowaliśmy front nieprzyjacielski i rowy pomocnicze na wschód od Bouchavesnes na froncie 1200 m. długości i zajęliśmy je. Wzięliśmy 173 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Nieprzyjacielskie przeciwataki zostały wśród ciężkich strat odrzucone. Nieprzyjaciel utracił dalej obszar na wschód od Gommecourt, gdzie posunęliśmy się na froncie dwumilowym, na głębokość przeciętnie 1200 yardów. W ostatnich 24 godzinach wzięliśmy 190 jeńców i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych oraz dwa moździerze okopowe.

FRONT ANGIELSKI PRZEDŁUŻONY.

Amsterdam. Prasa angielska zwraca uwagę, iż sobotni biuletyn angielski mówi o wojskach angielskich koło Roye. Jest to dowodem, iż front angielski został ponownie przedłużony.

Włosi o bar. Conradzie.

Lugano. (B. kor.) Dzienniki włoskie komentują ustąpienie bar. Conrada ze stanowiska szefa sztabu generalnego, jako zapowiedź objęcia przezeń komendy przeciw Włochom.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 2. marca: Front rumuński: Na północ od drogi Jakobeny—Kimpolung walka trwa dalej. Niemcy podjęli przeciwatak przeciw oddziałom rumuńskim, które poprzedniego wieczora zajęły wzgórze koło wsi Rekossa na północ od rzeki Revał i zmusili Rumunów do opróżnienia go. Na północ od rzeki Rypniku zniszczyli nasi wywiadowcy dwie nieprzyjacielskie placówki i wzięli 23 jeńców oraz 2 karabiny maszynowe.

Komunikat z 3. marca: Front zachodni: Na północ od jeziora Narocz wypuściliśmy trujące gazy, które w rowach nieprzyjacielskich wywołały zamieszanie. Niemcy, w sile jednego batalionu, zaatakowali, po godzinnem przygotowaniu artyleryjskiem, nasze rowy w okolicy Sławocin, 15 wiorst na południowy wschód od Brzeżan. Udało im się początkowo stanąć w naszych przednich rowach, jednak przeciwatakiem posiłków odrzuciliśmy ich.

EKSPLOZYA AMUNICYI.

Berlin. (B. kor.) „Lokalanzeiger“ donosi z Malmoe: Według „Orłowskiego Wiestnika“ od 14 dni w różnych stronach Syberyi panują straszne zawieje śnieżne, tamujące wszelki transport towarów. Z powodu silnych zawiei pociąg amunicyjny nr 212 wysłany z Czyty w pełnym pędzie wykoleił się. Lokomotywa została zupełnie zdruzgotana, pierwsze wozy stanęły w płomieniach, poczem cały pociąg eksplodował. Wszyscy ludzie z personalu zginęli. Tor kolejowy na przestrzeni 6 wiorst zerwany.

Burzliwe obrady Dumy.

Kopenhaga. (B. kor.) Według sprawozdań rosyjskiej prasy miało drugie posiedzenie Dumy nadzwyczajnie burzliwy przebieg. — Przywódca kadetów Miljukow zaatakował jak najostrzej rząd i oświadczył: Za Dumą stoi cały naród rosyjski, za rządem tylko klika biurokratyczna. Wewnętrzne położenie Rosyi jest rozpaczliwszem, jak kiedykolwiek przedtem. Duma nie pragnie wcale zawarcia pokoju z rządem, tylko chce pokonać opór rządu. Naród sam musi objąć kierownictwo, gdyż bez tego rozwikłanie sprawy jest niemożliwe. — Przywódca grupy pracy Korenskij powiedział: Nadszedł obecnie najkrytyczniejszy punkt we wojnie, co do którego wyniku jest bardzo pesymistycznie usposobiony. Śmiesznem jest mówić o zdobyciu Konstantynopola i zmianie karty Europy, jeżeli rząd nawet nie jest w stanie własnego kraju bronić. Cały system rządowy musi uledz zmianie. Rząd zniszczył całe życie gospodarcze Rosyi. Musi się czynami przygotować zakończenie krwawej wojny.

Saloniki odcięte.

Wiedeń. Dziennik amsterdamski „De Standard“ donosi: Z powodu zaostrzonej wojny łodzi podwodnych, postanowiły rządy: angielski, francuski i włoski wstrzymać, o ile możności, wysyłkę wojsk morzem Śródziemnem do Włoch i do Salonik i uskuteczniać odtąd wysyłkę wojsk tylko kolejami żelaznemi francuskimi i włoskiemi. Połączenie Anglii i Francyi z Salonikami istnieje teraz na morzu tylko przez kanał Otranto. — Droga ta jest strzeżona przed atakami łodzi podwodnych sieciami drucianemi.

W Persyi i Mezopotamii.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą z dn. 5 b. m.: Na wschód od Hamadan próbowały dwa nieprzyjacielskie pułki zaatakować nasze pozycye, ale zostały ogniem działowym odparte.

DONIESIENIE ANGIELSKIE.

Londyn. Admiralicya podaje do wiadomości: W Mezopotamii spotkały się rzeczne kanonierki „Tarantula“, „Mantis“ i „Moth“ z nieprzyjacielem i zadały w dniu 26. lutego cofającej się armii tureckiej na wschód od Szumran ciężkie straty. Dalej zabrały one 4 tureckie parowce i znaczną liczbę łodzi, naładowanych amunicyą, i zniszczyły je.

Zabiegi o Brazylię.

Genewa. „Temps“ donosi z Rio de Janeiro, że Liga zwolenników ententy wydała odezwę do wszystkich Brazylijczyków, aby subskrybowali na włoską pożyczkę wojenną.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg“: Agencya radyotelegr. donosi z Rio de Janeiro, że rząd brazylijski polecił swoim ambasadorom w państwach prowadzących wojnę, aby wezwali obywateli brazylijskich, mieszkających w tychże państwach, do powrotu do ojczyzny.

Orędzie Wilsona do kraju.

Waszyngton. (B. kor.) Reuter. W orędziu swojem do kraju powiada Wilson: Ostatnia, 64-ta sesya kongresu przy zamknięciu pokazuje sytuacyę, której nie można porównać z żadną inną w historyi naszego kraju. Sytuacya ta nie ma równej w historyi nowożytnego rządu, stoimy bowiem przed przesileniem, w którem tkwi możliwość niebezpieczeństwa narodowego. Kongres nie mógł ochronić kraju, ani czuwać nad zasadniczemi prawami obywatelskiemi. Przeszło 500 z ogólnej liczby 531 członków obu Izb było gotowych i chętnych do działania. Izba reprezentantów działała przeważającą większością, lecz senat nie mógł działać, ponieważ mała grupa 11 senatorów postanowiła, że senat nie ma działać. Senat nie rozporządza żadnemi środkami ograniczającymi dyskusyę lub mogącymi zapobiec manewrom opóźniającym. Jeden człowiek może stanąć w poprzek, jeżeli posiada wytrwałość fizyczną. W obecnym wypadku wynikiem jest zupełne sparaliżowanie zarówno ustawodawczej, jak wykonawczej władzy rządu. Niezdolność senatu do działania uniemożliwiła jeden z najniezbędniejszych ustawodawczych aktów sesyi w czasie, kiedy konieczność zachodziła największa. Prezydent omówiwszy zarządzenia, które nie mogły być dokonane, powiada dalej:

Nie usunąłbym tej trudności, gdybym zwołał 65-ty kongres na nadzwyczajną sesyę. Sparaliżowanie senatu trwałoby dalej. Ale działanie jest niezbędne w czasie przesilenia, w którem tkwią nadzwyczajne niebezpieczeństwa i w którym tylko konkretne stanowcze działanie może uchronić naród od wojny lub od ataków. Naturalnie za granicą wywołane będzie wrażenie, że tak nie jest i że inne rządy mogą czynić co chcą, nie bojąc się, by nasz rząd zdołał cokolwiek uczynić. Tego nie możemy usprawiedliwić. Senat Stanów Zjednoczonych nie jest niczem innem, jak ciałem ustawodawczem, które nie może działać, chociaż większość gotowa jest do działania. Mała grupa uczyniła rząd Stanów Zjednoczonych bezsilnym, podała go pogardzie. Na to jest tylko jeden środek: mianowicie zwołanie senatu w tej myśli, by mógł działać.

W końcu wyraża prezydent przekonanie, że senat znajdzie środek umożliwiający mu działanie i ustrzeże kraj przed katastrofą. Prezydent wydał oprócz tego pełnomocnictwo do ogłoszenia świadczenia, które powiada, że sytuacya stała się jeszcze poważniejszą, ponieważ pokazało się, że prezydent wprawdzie na podstawie ogólnych pełnomocnictw konstytucyjnych może postąpić według upoważnienia kongresu, lecz istnieje pewne dawne nie odwołane postanowienie, które jest praktycznie niepokonalną przeszkodą i unicestwia pełnomocnictwo kongresu. (Ustawa, o której tu mowa, przyjęta została w r. 1819 dla uregulowania oporu amerykańskich okrętów handlowych wobec okrętów, któreby je zajmowały, wyklucza jednak przytem okręty, zaatakowane przez „państwowy uzbrojony okręt“, należący do narodu żyjącego ze Stanami Zjednoczonymi w przyjaźni. W znaczeniu technicznem Niemcy nie znajdują się na stopie wojennej ze Stanami Zjednoczonymi, a łodzie podwodne są „uzbrojnymi państwowymi okrętami“ Niemiec).

Adres inauguralny Wilsona.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera. W adresie inauguralnym powiada Wilson: Od początku wojna wyciskała piętno na naszym duchu, naszym przemyśle, działaniu i polityce. Było niemożliwem zająć stanowisko obojętne i niezawisłe. Mimo wielu różnic w zapatrywaniach zbliżyliśmy się między sobą nazwajem.

Na morzu zadano nam wielki gwałt. Nie pragnęliśmy nań odpowiadać gwałtem i obelgą. Chociaż niektóre z zadanych nam gwałtów były nieznośne, zawsze świadomi byliśmy tego, że niczego nie pragniemy dla siebie samych, czego nie bylibyśmy gotowi domagać się dla całej ludzkości, Mianowicie uczciwego postępowania (fair dealing), sprawiedliwości, wolności życia i ochrony przed zorganizowanem bezprawiem. Za tą myślą idąc dochodziliśmy do przekonania, że naszem zadaniem musi być praca dla utrzymania i wzmocnienia pokoju. Musieliśmy się uzroić, aby przeforsować nasze pretensye co do pewnego minimum prawa i swobody działania. Stoimy silnie w uzbrojonej neutralności, ponieważ zdaje się, że w żaden inny sposób nie możemy wyrazić tego, przy czem obstajemy i z czego zrezygnować nie możemy. Jest przecież rzeczą możliwą, że wskutek okoliczności zniewoleni będziemy do czynnej obrony naszych praw i do nieco bezpośredniejszego udziału w wielkiej walce. Nic jednakże nie zmieni naszych idei i naszego celu. Nie pragniemy ani zdobyczy, ani korzyści. Nie pragniemy niczego, co może być osiągnięte tylko kosztem innego narodu. Nie jesteśmy już prowincyalistami. Tragiczne wydarzenia tych miesięcy, walka na życie i śmierć, uczyniły z nas obywateli świata. Cofnąć się nie możemy. Los nasz, jako narodu, wchodzi tu w grę.

Oto czego domagać się będziemy: by wszystkie narody miały równy interes w pokoju światowym i w politycznej trwałości wolnych ludów, by w równej mierze były odpowiedzialnymi za to, że największą zasadą pokoju jest rzeczywista równość ludów we wszystkich kwestyach prawnych, że pokój nie może się bezpiecznie opierać na pozornej równowadze prawnej, by rządy całą sprawiedliwą władzę (jus power) czerpały ze zgody rządzonych, by morza były wolnemi i pewnemi porówni dla wszystkich narodów wedle ustaw ustalonych wspólną umową, by zbrojenia ludów były ograniczone do potrzeb wewnętrznego porządku jednego narodu i domowego bezpieczeństwa, i by obowiązkiem każdego narodu było dbać o to, żeby wszelkie próby wspomagania rewolucyi w innych krajach były ostro i skutecznie tłumione i by jej zapobiegano. Te zasady zgodnie wyznajemy, a jedność tę zahartuje w nas płomień, w którego żarze, wolni od partyjności i niezgody, zjednoczymy się zarówno w pojmowaniu naszego obowiązku, jak i we wzniosłej decyzyi wypełniania go. W obliczu wszystkich ludzi chcemy poświęcić się temu wielkiemu zadaniu, do którego teraz przystąpić musimy.

Walka Wilsona z obstrukcyą.

PONOWNE ZWOŁANIE SENATU.

Waszyngton. (B. kor.) 5 marca. Reuter. Senat zwołany został na jutro na wpół do 10-tej rano. Na porządku dziennym stoi także dodanie do regulaminu nowego postanowienia, umożliwiającego zamknięcie dyskusyi.

Zbrojenie okrętów.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Lokalanzeigera“: Liczba i nazwy amerykańskich okrętów handlowych, które zamierzają w ciągu najbliższych dwóch tygodni przedsięwziąć małemi grupami podróż przez Ocean nie są podane do wiadomości. Dzisiaj rozpoczyna się pod kierownictwem admirała uzbrajanie wszystkich parowców, przeznaczonych do podróży. Porucznik marynarki Fulton i oficerowie artyleryi dozorują ustawiania dział.

Senator Lodge oświadczył, iż kapitanowie okrętów handlowych otrzymali następujący rozkaz: strzelać do każdej nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej, natychmiast po jej ukazaniu się.

PATROLE KONTRTORPEDOWCÓW.

Berlin. (B. kor.) „Vossische Zeitung“ donosi: Rząd amerykański zamierza prócz uzbrojenia amerykańskich okrętów handlowych zorganizować także wzdłuż używanych przez amerykańskie okręty linij w zagrożonej strefie patrole, złożone z wielkiej floty kontrtorpedowców i specyalnie do zwalczania łodzi podwodnych przeznaczonych okrętów.

ZŁOTO AMERYKAŃSKIE DLA ENTENTY.

Genewa. „Matin“ donosi z Nowego Jorku, Wielkie domy bankowe złożyły na ręce prezydenta ofertę, iż gotowe są do udzielenia państwom koalicyjnym bezprocentowej pożyczki wysokości pięciu miliardów dolarów.

ANGIELSKA ESKORTA DLA HOLANDYI.

Berlin. „N. Zuercher Zeitung“ donosi z Hagi, iż Anglia postanowiła, że holenderskie statki pocztowe mają być konwojowane przez angielskie okręty wojenne.

PLON ŁODZI.

Amsterdam. (B. kor.) Dzienniki donoszą, że parowiec „Copenhagen“, 2570 ton, zatonął w podróży z Londynu do Rotterdamu, prawdopodobnie został storpedowany.

ODCIĘCIE DOWOZU AMUNICYI.

Amsterdam. (B. kor.) Dyrektor arsenałów w Cherbourgu podaje oficyalnie do wiadomości jednego z dzienników paryskich, że od czasu zaostrzenia wojny podmorskiej — tylko 4 parowce z materyałem wojennym zawinęły do portów francuskich. Na razie ani jeden parowiec z amunicyą nie znajduje się w drodze morskiej do Francyi.

HOLANDYA KUPUJE NIEMIECKIE ŁODZIE PODWODNE.

Amsterdam. Niemiecka łódź podwodna, która była internowana w Holandyi, została sprzedaną rządowi holenderskiemu. Łódź ta wyjechała przedwczoraj po raz pierwszy z załogą i pod flagą holenderską.

Niemcy a Chiny.

Londyn. (B. kor.) Dzienniki ogłaszają następujący telegram z Nowego Jorku: Według depeszy z Pekinu, gabinet jednomyślnie oświadczył się za zerwaniem stosunków z Niemcami. Prezydent republiki tego nie zaaprobował i oświadczył, że według konstytucyi tylko jemu przysługuje w tej mierze decyzya. Prez. ministrów ustąpił. Inni ministrowie prawdopodobnie uczynią to samo. Według depeszy Reutera z Pekinu ustąpienie prez. ministrów wywołane zostało zajściem między nim a prezyd. republiki. Dymisya będzie zapewne przyjęta. W stanowisku Chin względem Niemiec nie nastąpi żadna zmiana.

Uwaga Biura Wolffa: Podajemy tę wiadomość z całem zastrzeżeniem, ponieważ co do treści depeszy ani urząd spraw zagranicznych, ani tutejsze poselstwo chińskie nie ma urzędowych wiadomości.

Ograniczenie dni bezmięsnych.

Wiedeń. (B. kor.) Ponieważ dowóz mąki do wielkich miejsc konsumcyjnych wskutek przemijających stosunków transportowych odbywa się powolniej, niż zwykle, a ubytku mąki na razie nie można w równej mierze zastąpić jarzynami lub ziemniakami, urząd dla wyżywienia ludności zmienił rozporządzenie ministeryalne z 1 września 1915 D. U. P. nr. 285 w sprawie ograniczenia mięsa i tłuszczów w tym kierunku, że polityczne władze krajowe w razie potrzeby za uprzedniem zatwierdzeniem urzędu żywnościowego mogą ograniczyć zarządzony przez powyższe rozporządzenie ministeryalne zakaz sprzedaży mięsa i podawania mięsa i potraw mięsnych do dwóch dni w tygodniu. W jednym z tych 2 względnie 3 dni bezmięsnych w tygodniu dozwolona jest sprzedaż i podawanie i spożywanie baraniny.

Przemiana pożyczek wojennych.

Wiedeń. (B. kor.) Z powodu **upływu terminu zamiany 1-szej i 2-giej pożyczki wojennej na 5-tą, zwraca się uwagę, że biura subskrypcyjne od osób i ciał, które przed kończącym się terminem 8 marca nie mogły wypełnić potrzebnych warunków, przyjmują także warunkowe zgłoszenia o zamianie, jeżeli są widoki, że definitywne rozstrzygnięcie nastąpi w najbliższym czasie. Dalej zwraca się uwagę, że austro-węgierski Bank wojenny i Wojenna Kasa pożyczkowa wprawdzie dotąd lombardują 1-szą i 2-gą pożyczkę jeszcze po stopie procentowej escompte, to znaczy na razie po [illegible] procent, jednak uważać to należy za dobrowolne postępowanie tych instytutów wobec właścicieli pożyczek, dalsze zachowanie tej praktyki nie jest zagwarantowane,** ponieważ wymieniony w prospektach i 1-szej i 2-giej pożyczki termin dla udogodnień lombardowych już minął. Przez zmianę 1-ej i 2-giej pożyczki na 5-tą można sobie natomiast zapewnić udogodnienia lombardowe, zawarte w prospekcie 5-tej pożyczki po dzień 30 czerwca 1921 roku. Jest to ważne, zwłaszcza dla tych kół, które w następnych latach mogą być zniewolone do uruchomienia uwięzionych w pożyczce wojennej pieniędzy na inny cel i muszą w tym celu swoje obligacye pożyczkowe lombardować.

Wiadomości telegraficzne.

KONSYSTORZ PAPIESKI.

Lugano. (B. kor.) „Corriere della Sera“ donosi, że Papież przed Wielkanocą odbędzie konsystorz, na którym arcykapłan z Haveru, Julien, zamianowany zostanie biskupem Arras.

ODZNACZENIE BAR. CONRADA.

Berlin. (B. kor.) „Reichsanzeiger“ ogłasza nadanie liścia dębowego do orderu „Pour le merite“ marszałkowi polnemu bar. Conradowi Hoetzendorffowi.

NADESŁANE.

†

Za spokój duszy ś. p.

Anieli z Hrabiów Potockich

Hr. KONSTANTOWEJ ZAMOYSKIEJ

zmarłej w Kozłówce w Król. Polskiem,

odprawi się 384

Wotywa żałobna

we czwartek dnia 8. marca o godz. 9 rano w kościele OO. Pijarów w Krakowie.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim" i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Antoni i Wanda Schmidtowie w Krakowie Hotel Saski, poszukują 21-letniego syna swego Kaźmierza Schmidta, porucznika 13 pułku ułanów, który jako lotnik obserwator został w walce powietrznej dnia 25 listopada 1916 r. w okolicy Rudni-Poczajowa przez kapitana rosyjskiego Watałowskiego zestrzelony i dostał się do niewoli. Pisma polskie w Rosyi uprasza się o przedruk niniejszego, zaś znajomych poszukiwanego o łaskawe udzielenie wiadomości o losie syna drogą ogłoszenia lub listownie. 1044

Dominika Sperling, Czarnoryły p. Wieluń zawiadamia syna swego Bonifacego, że wraz z wujem Klemensem żyją w Czarnoryłach i wszystko jest tak, jak przed jego odjazdem. 1449

Marya Kłoss, Lublin, Pawia 134, zawiadamia męża swego, który pracuje w depot — Mołodeczno, gub. Wileńskiej, 9 cyrkułu, Rygo-Orłowskiej służby frakcyi, że jest zdrowa wraz z córeczką Lucią. Toluś umarł. Mania, bratowa i brat Oleś są zdrowi; mieszkamy razem na starem miejscu. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. 1450

Ks. Bronisław Kochanowicz, z Noworadomska zawiadamia matkę i siostę, zamieszkałe w Ekaterynodarze. Wiadomości zamieszczone w gazecie czytałem, jestem zdrów; Stasiowie też zdrowi i dobrze im się powodzi, mają córkę. Stryj, doktór Stanisław K., zmarł 14 lutego br. zaraziwszy się tyfusem od pacyenta; na pogrzebie nie byłem, bo zawiadomienie zbyt późno nadeszło. Srebrzyński umarł w sierpniu z. r. Ciotka mieszka we Włocławku. dziewczynki chodzą na pensyę. Zańkowscy w Ostrowach, są zdrowi, cukrownia idzie. Proszę o wiadomości i odkładny adres. Przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia dla Mamy. Zani, Irki i wszystkich w Rostowie. 1239

Natalia Detke z Dąbrowy górniczej, prosi uprzejmie p. Ludwikowstwa Pinno w Moskwie, o odszukanie Ewy z Mengów Sawickiej, która od początku wojny, mieszkała u swej teściowej w Moskwie, ul. Sierpuchowska, dom Andrejewa, róg Arseniewskiego Pereułka, i o zakomunikowanie jej, że rodzice i brat są zdrowi, lecz niepokoją się bardzo, że żadnej o niej wiadomości nie mają. Zasyłam Państwu ukłony i proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1240

Uprasza się każdego, kto to ogłoszenie przeczyta, by zechciał zawiadomić **Antoniego Szajewskiego,** kontrolora na kolei „Nadwiślańskiej" pod adresem Moskwa, Brestskaja 33, lub Preczysteńska Troickiej Pereułok, że jego rodzina straszną nędzę cierpi, ponieważ pieniądze, które pozostawił, dawno się wyczerpały a Helena Zawadzka, im życzliwa, jest chora ze zgryzoty. Prosi o natychmiastową przesyłkę pieniędzy. 1185

Marya Gąsiorowska, Zakopane prosi Państwa Białowąsów lub kogokolwiek znajomego z Kołomyi o wiadomość, co słychać w naszym domu? Czy służąca Hania jest w domu? Sieradzcy są w Munkaczu. — Wszystkich znajomych pozdrawiam serdecznie. 1242

Michalina Dobrzelak, Żórawia 4, z Warszawy, prosi badrzo panią Freisfreund w gub. Mohylowskiej, żonę kapitana artyleryi, żeby zapłaciła rachunek na 200 rubl. jej bratu Stefanowi, który wyjechał z Ujazdowskim szpitalem do Smoleńska, lub do Moskwy. 1212

Anastazya Magurowa, Łódź Stara, Zanewski 84, donosi mężowi Maksymilianowi Gus Krustoliny, Gub. Włodzimierska, że wraz z synem są zdrowi. Pieniądze otrzymała. Dziękuję za nie. Prosi o odpowiedź i przesyła pozdrowienia. 1452

Franciszka Stojak z Warszawy — Pelcowizna, Górna 14, zawiadamia swego męża Juliana, stacya Witebsk drogi Orłowskiej, że wraz z dziećmi zdrowa, mieszka na wsi u rodziców. Prosi o pieniądze i odpowiedź jak najszybciej. 1204

Dadeusza Dąbrowskiego, Moskwa, Instytut Handlowy. Zawiadamia Ojciec z córką Janiną z Ożarowa, że ogłoszenie Twoje czytaliśmy, i Kmusia, 5 listów do Ciebie wysłała przez „Komitet polski" w Stokholmie, ale na żaden odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Ogłoś znów w Gazecie co słychać u Ciebie, gdyż tylko tą drogą otrzymamy najpewniej wiadomość o Tobie. Andzię, Manię i Janka całym sercem uściskuj. 1246

Niedziałkowski Konrad, Biłgoraj prosi niewiadomych z miejsca pobytu w Rosyi, żonę synów Wacława i Tadeusza o wiadomość i adres przez Komitet Polski Stockholm. 1243

Stanisław Jagodziński, Radom, Piaski 26. zawiadamia Jadwigę i Jana Nowackich, Józefa i Kazimierza Jagodę, zamieszkałych w Czycie zabajkalskiej, Polski komitet, że jest zdrów, mieszka na dawnem miejscu, gdzie sprowadził matkę i Wujostwa Grabowskich. Wszyscy są średnio zdrowi. Proszę o wiadomość o rodzinie. 1451

Feliks Rychłowski, Warszawa, Moniuszki 9, prosi p. Szulca zarządzającego fabryką makaronów w Kijowie o przysłanie przez konsulat hiszpański plenipotencyi Boruckiego dla wstrzymania cięcia lasu. Pisma Kijowskie są proszone o powtórzenie. 1099

Aleksandra Świecimska, Warszawa, Rymarska 8, prosi o wiadomość przez „Głos Narodu" p. Janinę Odynecką-Fedorowiczową w Nowogradwołyńsku o jej zdrowiu, Kazimi i rodziny — sama zdrowa — miała jedną kartkę od p. Jerzego, ani słowa od doktora, z powodu czego jest bardzo niespokojna. 1101

Antonina Szymańska z synami, Piotrków. Zofia Popiel z dziećmi Sosnowiec, zawiadamiają Ludwika Popiela, pracującego na kolei Tarnopol, że są zdrowi, żyją przy wspólnej pomocy. Powiadom Romana, podaj Jego adres. 1247

Andreas Ryszard i Stansław, Orenburg, Mikołajewska 5, zawiadamia Ojciec. Andreas Karol, Warszawa, Nowy-Świat 8 m. 33, że wysłał pieniądze 350 rubli dla Ryszarda i Stanisława do równego podziału Rodzina zdrowa. Po otrzymaniu odpowiedzi. pieniądze będą znów wysłane. 1248

Adam Domański, Rohynia—Galicya, p. Gwoździec. Kochany Adasiu! Jesteśmy wszyscy zdrowi, Róża wyszła za mąż. Co się dzieje z tobą. Napisz do Olchowiec tą samą drogą. Stach. 1229

Cecylia Przykowska, Warszawa, zawiadamia męża Władysława urzędnika Drahuckij Piotrogród, wszyscy zdrowi. — Wacio, Lenio, Jadzia, Alinka uczą się bardzo dobrze. — Teodora nie ma, otrzymałam ostatnio 300 Mk. — Jeżeli możesz, potrzebuję 200 Mk. miesięcznie, tęsknimy. Co porabiasz. Odpowiedź tąż drogą. 1231

Jan Szub z Żyrardowa, zapytuje podmajstra rusznikarskiego Bronisława Szuba, w zarządzie wojennym w Kijowie, o niego i jego braci. Donosi równocześnie, że Maryan Szub w niewoli. 1149

Trojanowska Leokadya, Warszawa, Marszałkowska 81 a, zasyła życzenia Sylwestrowi Szesz w Baku, składy nafty Wielmożnych Rylskich. Zawiadamia, że rodzina zdrowa. — Szandlerowscy zmarli. — Proszę o wiadomość o Felicyi Trojanowskiej z synkiem, która wyjechała do Moskwy. 1230

Eugenii Pawlikowskiej, Moskwa, Bolszoj Triochgornyj, dom Prochoromych — donoszą, że obydwa ogłoszenia czytałam. Pomimo starań nie można przesłać. — Jak tylko będzie możliwość lub jakaś okazya wyślę. — Od matki żadnych wiadomości nie ma. — Babińscy w Warszawie. — Łączę pozdrowienia. Samos. 1233

Józefa Kulwieć, Hoża 41, zawiadamia inżyniera Jana Komarnickiego Ludinowo, gub. Kałuska, fabryka Malcewska — pisałem pięć listów, raz ogłoszenie. Wszyscy zdrowi, pracują jak przedtem. Gienia z córką mają posady, Warecka 10. Stefan żonaty oddzielny. Pawlikowscy, Sadowa 3. Zygmusiowie Włocławek. Serdeczne uściśnienia Mamie, Hani, Jadzi, Jankowi, proszę o dalsze ogłoszenia, 30 grudnia. 1234

Witald Lechnicki, Kraków, Studyum Rolnicze, zapytuje Teresę Baron, Vietinghoff-Chèel Krzysztopol, pow. Rohaczewski, Mohilewska gub. co słychać z Ryszardem? Czy służy w pułku Kawalergardów. 1236

Bardziński Karol, Żurawia 9, Bolesław Wyganowski zdrowi, Sokołów w porządku, proszę Jana Bardzińskiego o wiadomość o swoim zdrowiu i rodzinie. 1235

Witold Lechnicki, Kraków, Studyum Rolnicze. zapytuje Czesława Karpińskiego posła do Rady Państwa w Petersburgu, co się dzieje z Tadeuszem i Edziem. W Święcicy wszyscy zdrowi. 1237

Marcinek Rudolf, kadet 22 pułku pospolitego ruszenia, 8 kompania, który w dniu 25 lipca 1916 r. w bitwie w Polowem, powiat Brody miał dostać się do niewoli, nie pisze. Ktokolwiek wiedziałby o nim lub miejsce jego pobytu raczy donieść rodzinie tą drogą lub też adresując: Puchałka, Kraków, Szlak 22. 1238

Wojciech Faliński, Sadowa, zawiadamia Jana Falińskiego, Moskwa, 84. Zapasnyj Piechotnyj Batalion. 3 Rota, wszyscy zdrowi. — Proszę o wiadomość, czy żyjesz 1244

Wilowie Kreterowie i Amelia z Żyrardowa są zdrowi, Stasia wyszła zamąż. Zapytują o zdrowie rodziców, Janów Kreterów w Kostromskiej gub. u Wernerów. 1155

Cecylia Rytwińska, zawiadamia Władysława Klimaszewskiego w Lipowcu, gub. Kijowska, że otrzymała pieniądze i dziękuje. Ona, jej mąż, córka Marychna mieszkają w Ceglowie. są zdrowi. Brat Janek Mieszka w Kole, jest zdrów, prowadzi sklep, zajmuje się domem i ogrodem. Błagamy o wiadomość, jak ojca i Wasze zdrowie. Pieniędzy nie przysyłaj. 1151

Henryk Piotrowski, Warszawa, Wola 249, zawiadamia siostrę Zofię w Moskwie, Bolszaja Jakimiańska 40, że wszyscy zdrowi. Prosi o szybką odpowiedź tą samą drogą. 1152

Józefa Grodzka z Warszawy, Piękna 45, odpowiada Władysławowi Janusikowi w czynnej armii, że wszyscy żyją, mieszkają w Warszawie, zdrowi są. Napisz do Kremieńczuga do Małka Stanisława, fabryka Lilpopa. Odpisz. 1183

Gustawowie Finger z Żyrardowa, są zdrowi, zapytują o Bolesławów Przemyskich. 1156

Małgorzata Galla, Warszawa, Nowogrodzka 3, zawiadamia Jana Galla VI Libawski pułk, polny lazaret pułku, czynna armia, że z dzieckiem zdrowa. Niespokojna, prosi o wiadomości. 1216

Michalina Dobrzelak, Warszawa, Żórawia 4, zapytuje o swego brata Stefana, który wyjechał z Ujazdowskim szpitalem. Proszę o wiadomość o jego miejscu pobytu. Przyślij swój adres, poślę Ci pieniędzy. Proszę moich znajomych o pożyczenie mu pieniędzy — jestem odpowiedzialana za każdą sumę. Odpisz tą samą drogą. 1217

Doktora Konstantego Boczyńskiego w Charkowie, prosi bardzo Emil Kronenberg by napisał do Artura. Służy w 19 korpusie, 19 pułk Saperów, czy zdrów, jak się powodzi reszcie braci? Niech Artur pieniędzy siostrze Helenie poślę Dietrich, która mieszka w Osnowie koło Charkowa, u inżyniera sunderland. Jesteśmy wszyscy zdrowi, prosimy o pieniądze za pośrednictwem hiszpańskiego konsulatu. Proszę bardzo doktora o odpowiedź. 1215

Bujalska Helena z córką Stefanią z Trojanowa, proszą znajomych o wiadomość o ojcu Antonim Bujalskim. Donoszą, że są zdrowe — mieszkają w Miech. Odpisać proszę pod adresem: Warszawa, Elektoralna 47, Bujalskim. 1183

Wojciechostwo Włodkowscy z córką w Warszawie, Smolna 11, proszą o wiadomość o ich synu Franciszku i córce Michalinie Chrostowskiej. Sami są zdrowi. Zięć Stefan umarł. Prosimy zawiadomić Antoniego Dziubińskieg w Piotrogradzie, Sadowaja 81. Odpowiedź tą samą drogą. 1189

Władysław i Konrad Trapsze, bawili ostatnio w Kijowie, ktoby co wiedział o nich, proszony jest o łaskawą wiadomość tą samą drogą. Trapszo, Okólnik 5, Warszawa. 1153

Halicki Mieczysław, Krucza 32, prosi Antoniego Kellera w Moskwie. „Centralny Komitet Obywatelski" o wiadomość o sobie i ojcu, który się tam znajduje. 1187

Józefa Kościńska, prosi o wiadomość o synie swoim Michale, który był przed wojną pomocnikiem aptekarskim u Wgo Goelda w Sosnowcu od początku wojny służy w wojsku rosyjskim jako aptekarz, o synie drugim Tadeuszu który był uczniem aptekarskim w Hrubieszowie apteka Wnej Duschateau. Proszę bardzo, kto by o nich wiedział by dał znać stroskanej matce. Kościńska Nakło Kieleckie. 1241

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Marya Nurczyńska prosi wielebnego dziekana Zagrzejewskiego w Piotrkowie o zawiadomienie siostry Franciszki Lasoń, że zdrowa, jest z państwem i że prosi o wiadomości o swoich.

Maryan i Zygmunt Majcherscy z Piotrkowa zawiadamiają ojca swego Józefa i rodzinę w Piotrkowie, Bykowska Nr. 65, dom własny, że są zdrowi i mieszkają w Niżniednieprowsku, ekateryn. gub. w fabryce dawniej B. Hantkiego. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Księdza Antoniego Montaka proszę o zawiadomienie mej rodziny z Pragi, że pracuję w szkole polskiej w Odesie, jestem zdrowa, tęsknię i proszę o wiadomości. Leonarda Piasecka.

Leon Philipp donosi p. Melanii Kaczmarek w Myszkowie, że mąż prawdopodobnie jest w Moskwie, Irena w Druszkowce. Pewniejszy adres podam.

Władysławę i Zuzannę Petry, zamieszkałych w gub. suwalskiej pow. sejneński, folw. Felicjanowo, zawiadamiają matka i siostra Janina Petry, że są zdrowe i mieszkają w Kijowie, ul. Sofijska Nr. 8, u p. Narkiewiczowej, proszą bardzo o wiadomość tą samą drogą.

Szczepiescy Maryanowie z dziećmi z Warszawy zawiadamiają matkę (Praga, Kowieńska 23) i rodzinę, iż mieszkają z p. Janiną na st. Chimki dr. żel. Mikołajewskiej, willa Bronisława Czerskiego. Piotruś w Moskwie. Krawczyk ojciec w Kamieńcu Podolskim, syn Ludwik w Mińsku, stryj Józef w Możajsku.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.